Cena numeru 2 złote



GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 9 | Częstochowa, piątek 11 stycznia 1946 r. | Rok II.

Ostatnia szansa ludzkości

LONDYN. (Antena wł.) — Wszystkie przygotowania do pierwszego plenarnego posiedzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych są ukończone. Delegacje wszystkich narodów, wchodzących w skład Organizacji, znajdują się już na miejscu. Sala obrad jest wspaniale przygotowana i wyposażona. Uwagę zwraca obszerna galeria dla prasy. Gęsto zainstalowane mikrofony umożliwią transmisję radiowe W dniu wczorajszym król Jerzy VI w towarzystwie ministra stanu Noela Beckera i sekretarza komisji przygotowawczej ONZ przeprowadził inspekcję gmachu, w którym mają się odbywać obrady.

Wczoraj wieczorem Londyn przeżył historyczny moment.

Mową, wygłoszoną na bankiecie, wydanym na cześć delegacyj do ONZ, król angielski Jerzy VI zainaugurował pierwszy powszechny zjazd wszystkich miłujących pokój narodów świata. W pałacu St. James zebrało się 90 gości, w tym kierownicy wszystkich delegacyj. W bankiecie udział brali sami mężczyźni. Sala pałacowa, — Central Hall — udekorowana była specjalnymi kwiatami. Po raz pierwszy od wielu lat zastawiono stół złotą zastawą i złotymi kandelabrami. Krzesła, na których siedzieli goście, były również pozłacane. W sąsiednim pokoju przygrywała orkiestra pułku walijskiego. Król ubrany był w mundur admirała floty brytyjskiej. Po prawej ręce króla siedzieli przewodniczący delegacji Kolumbii, po lewej belgijski minister spraw zagranicznych Spaak.

„Powstała organizacja, od której działalności zależeć będzie los milionów ludzi" — powiedział Jerzy VI. — **Organizacja ta ma położyć podwaliny pod nowy świat. Ma go uwolnić z licznych konfliktów. Ma położyć kres wojnom. Najważniejszym zadaniem nowej organizacji jest zapewnienie światu bezpieczeństwa.** Nie jest ono jednak jedynym zagadnieniem. Dzięki utworzeniu Rady Gospodarczej istnieją podstawy do rozwiązywania problemów gospodarczych. Rada Powiernicza ma za zadanie dbać o samorząd wszystkich narodów. **Karta podpisana w San Francisco przyrzeka równe prawa tak dla narodów wielkich, jak i dla małych. Zadaniem poszczególnych delegatów jest wznieść się ponad ciasne interesy państwowe i postawić ponad nimi dobro ogólne.** Organ. Nar. Zjednoczonych odda w ręce całej ludzkości najdonioślejsze z dotychczas osiągniętych zdobycze wiedzy i techniki. Zdobycze te pozwolą uchronić od głodu i rozpaczy miliony ludzi. **Zjednoczony świat stoi u progu olbrzymich możliwości.** Pierwsza konferencja nowopowstałej organizacji zadecyduje czy nadzieje, żywione przez wszystkich ludzi dobrej woli spełnią się, czy zabłyśnie nad nimi brzask nowego dnia, czy też ponownie opuszczą się ciężkie chmury na świat, który tak bardzo pragnie światła. W imieniu krajów wspólnoty brytyjskiej i całego imperium brytyjskiego, **król oświadczył, że Wielka Brytania bez obawy i wahań przystąpi do wypełniania swoich przyrzeczeń.** Wielka Brytania nie zawiodła swoich sprzymierzeńców poprzez dwie długie wojny, nie zawiedzie ich i teraz."

Przemówienie swoje Jerzy VI zakończył wyrażeniem wiary w zwycięstwo idei dobra powszechnego.

Minister Byrnes na konferencji prasowej oświadczył, że pomiędzy przedstawicielami wielkich mocarstw nie ma różnicy zdań co do poglądu na kwestię energii atomowej. Na zapytanie dziennikarzy, czy odbywano w tej sprawie dodatkowe rozmowy, minister odpowiedział, że rozmów takich nie było.

Minister stanu Noel Becker przemawiając przez radio oświadczył, że jeżeli obrady pierwszego posiedzenia ONZ potoczą się pomyślnie, powstanie rodzaj rządu światowego a ONZ przekształci się w światowy parlament. Oznaczałoby to położenie kresu wojnom i zastąpienie arbitrażu siły przez arbitraż prawa.

W pierwszym dniu obrad ONZ zgromadzeni dokonają wyboru pierwszego prezydenta Organizacji. Przeprowadzone głosowanie będzie tajne. Decyzja zapadnie większością głosów. Minister Byrnes dyskutował wczoraj z członkami delegacji amerykańskiej na temat wniosku, jaki USA zgłoszą w sprawie ustanowienia komisji kontroli nad energią atomową. Na zapytanie dziennikarzy skierowane do ministra tuż po jego przylocie, czy kwestia ustanowienia komisji kontroli nad energią atomową ma widoki realizacji. Byrnes odpowiedział: „Jestem tego pewien. **Jeśli ludzie mają na uwadze ten sam cel, znalezienie wspólnego języka nie przedstawia trudności".** Odpowiedź amerykańskiego męża stanu zawiera — zdaniem prasy — moment uspokajający. Rezolucja, jaką na ten temat powzięto podczas konferencji moskiewskiej, aczkolwiek nie ostateczna, zawiera koncepcje działalności w tym kierunku przeprowadzanej etapami. Pierwszym etapem są właśnie uchwały powzięte na konferencji.

Minister Bevin dłuższy czas poświęcił na rozmowę z ministrem Byrnesem na temat mających się rozpocząć obrad ONZ.

Chiński minister spraw zagranicznych zaniechał zamierzonego przyjazdu do Londynu na posiedzenie ONZ, a to na skutek przeprowadzanych obecnie narad rządu centralnego z komunistami. Ministra zastąpi na konferencji w Londynie ambasador Chin.

Radio Paryż donosi:

Generał Anders złożył dymisję?

PARYŻ (RDF). — Reuter donosi z Rzymu, że gen. Władysław Anders, dowódca II korpusu polskiego we Włoszech złożył w poniedziałek dymisję ze swego stanowiska.

Penicylina dla Polski

LONDYN (Antena wł.) — „Times" podaje, że z Kanady wystartował do Wielkiej Brytanii samolot wiozący 4-tą partię penicyliny dla Polski. Ładunek wynosi dwie tony penicyliny w stanie zgęszczonym. Samolot wylądował w Szkocji w porcie lotniczym Prestov, gdzie penicilina zostanie przeładowana na drugi samolot, który przywiezie ją do Warszawy. Penicilina jest darem kanadyjskiego Funduszu Pomocy dla Polski i przeznaczona jest na zwalczanie chorób zakaźnych.

Od siebie dodamy, że byłoby wysoce pożądanym, aby przysłana tym razem ilość cennego leku dotarła w całości do ludzi cierpiących, czego o losach poprzednich transportów, niestety, napisać nie można, gdyż w znacznym stopniu stały się objektem spekulacji.

LONDYN (Ant. wł.) — Na ostatniej konferencji UNRRA szef misji na Europę brygadier Drury informował o sytuacji w Polsce. **Ludność w Polsce przejawia godną podziwu gotowość do samodzielnego dźwignięcia kraju z impasu powojennego. Podobna gorliwość i zapał cechuje działalność rządu polskiego. W roku bieżącym UNRRA przeznacza na pomoc dla dzielnego narodu polskiego sumę 471 milionów dolarów.** Dostawy w ramach tej sumy dotyczą przede wszystkim żywności a następnie odzieży i obuwia. Okręty UNRRA zawijające do Gdańska i Gdyni będą przywoziły również samochody ciężarowe, lokomotywy i benzynę, a ponadto narzędzia, maszyny rolnicze i nasiona.

DAR POLSKI DLA UNRRA

NOWY JORK (Ant. wł.) — Dyrektor główny UNRRA Herbert Lehman złożył w ostatnim swoim oświadczeniu podziękowanie Polsce za dar, złożony przez Polskę dla zubożałych podczas wojny narodów za pośrednictwem UNRRA. Darem tym jest 100.000 ton węgla oraz 25.000 ton cementu.

TELEGRAFIŚCI STRAJKUJĄ W USA

NOWY JORK (Antena wł.) — W Nowym Jorku zastrajkowało w dniu wczorajszym 7000 telegrafistów. Istnieją poważne możliwości ogłoszenia strajku przez operatorów telefonicznych następnie operatorów kabli dalekosiężnych i komunikacji radiowej. Stany Zjednoczone stanęły wskutek tego wobec groźby odcięcia od świata.

Po rekonstrukcji rządu rumuńskiego

MOSKWA. (PAP). — Agencja PAP podaje komunikat o działalności komisji sojuszniczej, wyznaczonej przez Konferencję ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w związku z rozszerzeniem rządu rumuńskiego.

Komunikat ten brzmi jak następuje:

31 grudnia 1945 roku Komisja w składzie zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych Z. S. R. R. Wyszyńskiego, ambasadora USA w Z. S. R. R. Harrimana i ambasadora Wielkiej Brytanii w Z. S. R. R. Kerra przybyła do Bukaresztu, ażeby przekazać królowi Rumunii życzenia Związku Radzieckiego, USA i Wielkiej Brytanii, zgodnie z decyzjami, przyjętymi przez trzech ministrów spraw zagranicznych na konferencji w Moskwie. W okresie od 1-go do 8 stycznia r. b. komisja przeprowadziła szereg konsultacji z królem Rumunii Michałem I. i przedstawicielami dotychczasowego rządu rumuńskiego W czasie tych konsultacji król Michał I i dotychczasowy rząd rumuński wyrazili zgodę na wszystkie decyzje konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Dalszym wynikiem konsultacji było wysunięcie kandydatury przedstawiciela partii narodowo-chłopskiej Hatieganu i kandydatury przedstawiciela partii narodowo-liberalnej Romniceanu na członków rozszerzonego rządu rumuńskiego.

Komisja stwierdziła, że kandydatury te odpowiadają wymaganiom, powziętym na konferencji moskiewskiej. Na wniosek premiera Rządu rumuńskiego Piotra Grozy już po zatwierdzeniu przez króla Michała I Hatieganu i Romniceanu weszli w skład rządu rumuńskiego. Dekret króla w tej sprawie został ogłoszony 7 stycznia 1946 r. Na tym konferencja zakończyła swe prace.

PRZEDSTAWICIELE TRZECH MOCARSTW U KRÓLA RUMUŃSKIEGO

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bukaresztu, że król rumuński Michał wydał obiad w pałacu w Sinai na cześć Komisji Sojuszniczej, składającej się z przedstawicieli trzech mocarstw: ambasadora brytyjskiego w Moskwie Kerra, zastępcy komisarza ludowego ZSRR Wyszyńskiego i ambasadora Stanów Zjedn. Harrimana.

BUKARESZT (Antena wł.) — Komisja sojusznicza trzech zakończyła swe prace w Rumunii. W czasie od 1-go do 6-go stycznia członkowie komisji przeprowadzili szereg konsultacyj z królem Michałem i członkami rządu. Kończąc swą pracę członkowie komisji stwierdzili, że zarówno król Michał jak i rząd rumuński rekonstrukcję gabinetu przeprowadzili zgodnie z uchwałami, powziętymi na konferencji moskiewskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze po rekonstrukcji posiedzenie gabinetu rumuńskiego. W posiedzeniu wzięli udział dokooptowani ministrowie. Powzięto uchwałę, że w czasie najbliższym zostaną przeprowadzone wybory do izb ustawodawczych na zasadach powszechnego, tajnego głosowania. Premier Groza zagwarantował, że wybory odbędą się w warunkach pełnej swobody. Zapewnił również, że zachowane będą: wolność słowa, wolność prasy, wolność wyznania i prawo stowarzyszania się. O uchwałach powziętych na posiedzeniu premier Groza poinformował członka komisji trzech przedstawiciela ZSRR Andrzeja Wyszyńskiego.

Konferencja Narodów Zjednoczonych

Dzisiaj zbiera się w Londynie parlament świata. Przybyło już 15 ministrów spraw zagranicznych, 4 premierów, szefowie sztabów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, Francji oraz Związku Radzieckiego. Sesja plenarna i liczba jej uczestników, wyrażająca się cyfrą 51 narodów wchodzących w skład rodziny Narodów Zjednoczonych świadczy dobitnie o tym, jak wielką wagę przywiązuje cały świat cywilizowany do londyńskich obrad. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż obecnie dano narodom świata ostatnią możliwość wejścia na drogę zgodnej, pokojowej współpracy. Ludzkość musi zdać wobec historii drugi egzamin. Pierwszym egzaminem, zdanym z bardzo pomyślnym wynikiem była wspólna akcja zbrojna przeciwko agresji faszystowskiej, drugim egzaminem, przed którym obecnie stoimy będzie takie zorganizowanie współpracy narodowej, które na wieki wykluczy regeneracje faszyzmu i głównie wyeliminuje likwidowanie sporów międzynarodowych przy użyciu siły. Nie znaczy to jednak, by powstająca Organizacja Narodów Zjednoczonych miała odrazu w powiciu okazać się bezsilna i bezbronna, gdyż zamiar stworzenia siły zbrojnej, która będzie karzącym ramieniem Międzynarodowej Organizacji ma na celu ostrzeżenie ewentualnego napastnika przed zamiarem jakiejkolwiek agresji.

Brak dysponowania realnymi sankcjami był najsłabszą stroną Ligi Narodów. Przez cały czas jej istnienia, to jest od roku 1920 Liga Narodów skutecznie potrafiła użyć swego autorytetu tylko w jednym wypadku, to znaczy w czasie gdy zażądała od Grecji wycofania wojsk z Bułgarii, bo sankcji genewskich wobec Włoch nie można było mimo wszystko traktować poważnie.

Jakże inaczej wyglądałaby praca Ligi Narodów, gdyby miała ona do dyspozycji dobrze wyszkoloną nowoczesną armię.

Nie to jednak jeszcze stanowiło o jej bezsile. Stany Zjednoczone przez usta swego prezydenta Woodrowa Wilsona głosiły idee solidarnej, międzynarodowej współpracy, same jednak pozostały na uboczu i przypatrywały się obojętnie gdy stara, zhisteryzowana skłócona Europa nie mogła osiągnąć nigdy porozumienia w swoich najbardziej istotnych i żywotnych sprawach. Stany Zjednoczone uważały, że należy stać na uboczu i w niczym nie podtrzymywać, ani nie wzmacniać powagi Ligi Narodów.

Stara doktryna Monroego „Ameryka dla Amerykanów" przeobraziła się po 1918 roku w angielską „splendid isolation" i trzeba było dopiero niemieckich V 1 i V 2 oraz planów przeniesienia wojny na półkulę zachodnią, by Stany Zjednoczone zrozumiały, że nie ma na świecie takiego zakątka, który byłby zabezpieczony przed pożarem światowym. Dlatego do Londynu przyjechał minister Byrnes, dlatego do Londynu przyjechał amerykański szef sztabu, dlatego naród amerykański tak żywiołowo domaga się poparcia dla prac Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jeszcze jedna bardzo ważna rzecz zadecydowała o bezsilności Ligi Narodów. Był nią brak obecności w Genewie Związku Radzieckiego.

W chwili gdy na świecie dokonywało się największe wydarzenie od czasów Rewolucji Francuskiej, gdy rewolucja socjalistyczna zwyciężyła w największym państwie świata krótkowzroczni politycy alianccy myśleli o tym, by zorganizować zbrojną interwencję w Rosji, zapominając, że ideały, które zwyciężyły w młodym państwie radzieckim, są wspólną własnością całego świata pracy. Naturalną więc konsekwencją powinno wówczas być zaproszenie Rosji do Genewy, a nie zaprzątanie sobie umysłu złudnymi nadziejami na sukcesu zbrojnej interwencji. Postępowanie polityków alianckich z ich punktu widzenia było zupełnie zrozumiałe. Reprezentowali oni doktrynę kapitalistyczną, reprezentowali interesy wielkich banków i karteli, bali się więc, że forum Ligi Narodów będzie tą trybuną, z której mogą rozlegać się groźne dla nich i ich interesów hasła socjalistyczne, hasła domagające się praw dla ludzi pracy. Dlatego po interwencji, — izolacja Rosji i niezaproszenie jej do Genewy. Dzisiaj po wielkim cofnięciu się wstecz świat uczynił jeszcze większy skok naprzód. Zwycięstwo partii socjalistycznej w Anglii w lipcowych wyborach do parlamentu, wielki sukces partii komunistycznej we Francji, błyskawicznie dokonywająca się socjalizacja prze

(Dalszy ciąg na stronie 2 ej)

Co słychać na Kujawach

W pierwszych dniach września 1939 r. do opuszczonego przez wojsko, władze oraz znaczną część ludności Inowrocławia wkraczały oddziały niemieckie: na przedzie miejscowi dywersanci, w mundurach S. A. na motocyklach i samochodach osobowych, za nimi — jednostki regularnej armii. Nagle... ogień ręczny i maszynowy zwrócił się przeciw najeźdźcom! Po chwilowym zamieszaniu, podciągnięto na bliską odległość artylerię. Legły w gruzach i spłonęły dwa miejsca oporu: okazały budynek szkoły powszechnej nr. 8, mieszczący również salę posiedzeń Rady Miejskiej oraz apteka Reszkego w pobliżu Rynku. Dzielna młodzież zginęła w nierównej walce. Jako kara za opór w Inowrocławiu, podobnie jak i w Gnieźnie, przez lata okupacji zachował się osobliwy „przywilej“: każdy mężczyzna — Polak zobowiązany był kłaniać się każdemu spotkanemu na ulicy umundurowanemu niemcowi, chociażby nawet wyrostkowi w bluzie „Hitlerjugend“. Ktoś obcy, nieświadomy tego przepisu, lub nieuważny czy krótkowzroczny, narażał się łatwo na doraźne spoliczkowanie przez „obrażonego“ za nieoddanie honorów, oraz na dalsze „urzędowe“ bicie i karę pieniężną, po odprowadzeniu na policję.

Polakom wzbroniony był wstęp do Parku Zdrojowego i na prowadzącą doń ulicę Solankową; w Kruszwicy Polak nie miał prawa kąpać się w jeziorze Gople na terenie plaży, t. zw. „Letniska“. — Liczne i krwawe były ofiary terroru niemieckiego. Spalenie przez wojsko polskie stogów zboża i słomy na kilku folwarkach okupanci potraktowali jako sabotaż, mordując właścicieli ziemskich. Nielicznych Żydów (około 200) zaraz w pierwszych dniach hitlerowcy wymordowali. Zginął wówczas znany bogacz i słynny na Kujawach hojny dobroczyńca, dr Levy, oficer rezerwy armii bawarskiej. Pewnej październikowej nocy pijani gestapowcy, ze starostą na czele, wpadli do więzienia, mordując kilkudziesięciu więźniów politycznych i zakładników. Wśród ofiar znaleźli się: prezydent miasta Jankowski (krótko przed wojną był przewodniczącym Związku Burmistrzów Miast Polskich), wiceprezydent Juengst oraz szereg znanych obywateli i działaczy.

W lasach pod Gniewkowem i Kruszwicą rozstrzelano kilkadziesiąt osób, zwłaszcza spośród nauczycielstwa. Nieduży, lecz surowy obóz karny w Marulewach pod Inowrocławiem pochłonął w ciągu kilku lat wiele ofiar... Powrócili — osiwiali, postarzali ze zrujnowanym zdrowiem, lecz nie złamani na duchu — ci, co przeżyli nieraz po cztery, pięć lat w strasznych kaźniach Oświęcimia Dachau, Oranienburga... Systematycznie wywożono do Radomska, Starachowic, Lubartowa i Dębicy tysiące mieszkańców Kujaw: urzędników, inteligencję wolnych zawodów, kupców, rzemieślników, rolników, wreszcie bezrobotną biedotę.

Miasto, jedno z najbardziej polskich (przed wojną na 40 tys. ludności w Inowrocławiu było tylko 800 niemców, stało się stolicą „dystryktu“, z panoszącą się butnie niemczyzną na licznych stanowiskach urzędniczych, w zrabowanych mieszkaniach i warsztatach pracy!

W sobotę, 20 stycznia 1945 r. z trzech stron uderzyły czołgi radzieckie na miasto... Zaledwie ochłonięto z radosnego zdumienia po tak nagłym zmieceniu nienawistnej niemczyzny — już po paru dniach wśród mroźnej zadymki nowa oszałamiająca radość spadła na miasto: Oto zmotoryzowana I Armia Polska, wśród chrzęstu łańcuchów czołgów, turkotu dział, dziarskich okrzyków: — „Na Berlin!“, parła na zachód! — Wnet poczęli wracać rozbitkowie wojenni Słusznie się śpieszyli, bo kto się spóźnił, niewiele zastał ze swych ruchomości — podobnie, jak to się działo gdzie indziej. Dziś powróciła większość wygnańców. Kujawiak nie lubi zmiany; niewielu też przeniosło się z Kujaw na ziemie oswobodzone; nawet na „szaber“ jeżdżono mniej tłumnie i ochoczo. W przeciwieństwie do Bydgoszczy, Inowrocław prawie nie ma ludności napływowej. — Zewnętrznie miasto przedstawia się nader korzystnie. Czyste ulice, starannie utrzymane kwietniki i obszerny Park Solankowy, ładne i bogate wystawy sklepowe. Jak przed wojną, kursuje tramwaj, tym bardziej potrzebny przy rażącym braku koni. Nie ma dorożek, w zaprzęgach widzi się konie zbiedzone i niedobrane wzrostem; jednostka Wojska Polskiego posługiwała się wołami o rozłożystych rogach. Bilety tramwajowe w języku niemieckim dotąd „zachęcają na odwrocie w „miłej“ mowie SS, gestapo i innych naszych niedawnych opiekunów: „Pomyśl o swej przyszłości i oszczędzaj w Miejskiej Kasie Oszczędności Hohensalza“. — Mamy tych biletów jeszcze około 100 tys. sztuk — markotnie wyjaśnia tramwajarz.

Korzystając ze zniżki kolejowej otrzymałem bilet z napisem: „Kinderfahrkarte. Hohensalza — Kruschwitz“. Przykre jest to zachowywanie śladów niemczyzny tam, gdzie była ona szczególnie znienawidzona i uciążliwa. — Inowrocław niewiele ucierpiał wskutek walk natomiast już po zdobyciu miasta przez czołgi, ukryci dywersanci niemieccy spalili kilka kamienic w Rynku, a lotnictwo zburzyło i wypaliło dworzec kolejowy. Zwraca uwagę nie tyle zniszczenie, ile całkowite zniknięcie szeregu znanych szczegółów w zewnętrznym wyglądzie miasta. Niemcy usunęli pomnik poety kujawskiego Jana Kasprowicza, figurę św. Wojciecha i wszystkie inne figury, kapliczki, również okazałą bóżnicę w stylu mauretańskim, budynek loży masońskiej (niemieckiej!), cały narożnik Rynku i trzypiętrową szkołę — punkty polskiego oporu we wrześniu 1939 r. Gładki asfalt lub trawniki, upstrzone wentylatorami podziemnych schronów — oto co widnieje tam, gdzie przed sześciu laty stały budowle, pomniki. Prawda, jest i praktyczna pamiątka po okupantach: mały basen pływacki i skocznia przy wejściu do Solanek. Owszem, przyda się w mieście nie mającym dotychczas pływalni! Klub sportowy „Gopło“ z Kruszwicy, pomimo przerwy wojennej, na zawodach wioślarskich w Brdyujściu (12 sierpnia 1945 r.) uzyskał trzecie miejsce (pierwsze dwa — kolejarze i pocztowcy z Bydgoszczy). Wznawiają działalność głośni przed wojną bokserzy klubów „Goplania“ i „Cuiavia“. W Inowrocławiu jest wydawany „Robotnik Kujawski“. W tym reklamowanym po tramwajach, urzędach i lokalach publicznych dzienniku poza informacjami treść uboga: same prawie „ściągi“ z innych czasopism.

Przemysł kujawski udało się w znacznej mierze uruchomić. Znów czynną jest bez przerwy, dniem i nocą, Salina Państwowa. Jak dawniej, na głębokość 570 metrów (tak!) tłoczy się wodę aż do pokładu soli kamiennej, a gęstą solankę przepompowuje się do zbiorników i płaskich, szerokich „panwi“, ogrzewanych od spodu paleniskami. Robotnik, mokry od potu i pary, stojąc w drewniakach na rozgrzanej ceglanej posadzce, długą „szypą“ — dziurkowaną, łopatą — wyrzuca wygotowywaną sól na „płaszcz“ — pochyłe drewniane przykrycie „panwi“ — płytkiego blaszanego zbiornika. Mokra sól na „płaszczu“ obcieka, wysycha, aż wagoniki ręczne zwiozą ją do ładowni. Pracuje też duża sodownia w Mątwach; przeprowadziły zimową kampanię cukrownie: w tychże Mątwach, Janikowie, Tucznie, Wierzchosławicach, i największa na zachodzie Kujaw — Kruszwica, i te nieco dalsze, na t. zw. Pałukach: Żnin, Pakość. Wielka wytwórnia win owocowych Makowskiego w Kruszwicy pracuje pod zarządem państwowym.

A życie kulturalne? Raz po raz odbywają się występy teatrów z Warszawy, Bydgoszczy, Torunia. Niektóre filmy wyświetlano tu wcześniej niż w Częstochowie. Szkoły średnie i powszechne szybko wznowiły działalność w pięknie umeblowanych budynkach. (Meble te — to przeważnie spadek po zbytkownie urządzonym „Distriktverwaltung“). Niestety, poziom umysłowy ładnie ubranej i dobrze odżywionej młodzieży pozwolił w szkołach powszechnych na razie, w końcu zeszłego roku szkolnego, na uruchomienie najwyżej klas piątych. Zeszyty szkolne trzeba było sprowadzać z Częstochowy.

Wiadomo, że współczesny korespondent obowiązkowo musi też napisać o cenach i jedzeniu, poświęcając nieraz sporo miejsca takim sprawom, jak: czy dobrze i tanio sobie podjadł, czy też drogo zapłacił, a wstał od stołu jeszcze mniej syty, niż u siebie, czy fryzjer taniej ogolił, a mniej mówił o polityce, niż, dajmy na to, w II-ej Alei? Informuję przeto, że na Kujawach tańsze niż u nas są mięsiwa, pieczywo i masło, a droższy tytoń, materiały ubraniowe. Na dobrze zaopatrzonym targu każdy sprzedający ma na dużej tablicy uwawnione gatunki i ceny swego towaru, więc handel odbywa się wśród statecznej ciszy, bez nawoływań i targowania się. „Szabru“, „ciuchów“ — niewiele! Restauracji, kawiarń, cukierń (pustawych zresztą) — dużo, jak przed wojną. Kawę zbożową dostanie się od 5 zł szklankę, lepszą, z wyczuwalną smakową domieszką prawdziwej — za 30 — 35 zł. Wybaczcie, że nic nie powiem o jedzeniu restauracyjnym: gdy się żyło i pracowało 9 lat tam, na Kujawach, po 6 latach niewidzenia, nie puszczono mię po prostu do żadnej stołówki, czy restauracji. Słyszałem, że dają tam żer niedrogi, a smaczny — ale napewno nie taki, jak „prywatny“ sandacz z Gopła!

Stefan Kamiński.

Nowiny portowe

GDYNIA (ZAP). — Niewielki szwedzki parowiec „Inez“ przywiózł do Gdyni większą partię mleka skondensowanego, załadowanego w Danii, a amerykański parowiec „Josa Hnady“ 3.500 ton superfosfatów bezpośrednio z Nowego Jorku.

Zapoczątkowany został eksport żelaza przez Gdynię. Po ładunek żelaza przybył fiński statek „Satakunta“, który po załadowaniu odejdzie do ZSRR.

W dniu 3 stycznia przybyły do Gdyni dwa statki z pełnookrętowymi ładunkami rudy ze Szwecji. Przewozem rudy do Polski zajmują się też polskie statki „Kraków“ i „Poznań“. Jeden z nich wyładowuje obecnie rudę w Gdyni, a drugi ładuje ten towar w Helsingborgu.

GDYNIA (ZAP). — Według prowizorycznych obliczeń obroty portu gdyńskiego za 5 i pół miesiąca eksploatacji w 1945 r. wyniosły 560.000 ton, z czego na import przypada 240.000 ton, a eksport 320.000 ton.

Na import złożyło się 106.800 ton drobnicy, 82.940 ton rudy, 17.480 ton celulozy, 7.660 ton samochodów, 3.420 ton nasion oleistych, 2.040 ton apatytów, 8.000 ton ryb, 2.300 ton miedzi itd. Na eksport zaś 280.000 ton węgla, 24.200 ton bunkru, 12.260 ton koksu, 2.825 ton cementu i 784 ton sody.

Co się tyczy ruchu statków, to za ten sam okres weszło do Gdyni 531 statków morskich, o poj. ok. 428.500 NRT, wyszło zaś 518 statków o poj. ok. 386.900 NRT. — Statki przybywały pod banderami 8 państw oraz pod t. zw. banderą aliancką, pod jaką pływają statki poniemieckie.

Na pierwszym miejscu w ruchu portowym stoi bandera szwedzka, na drugim fińska, dalej angielska, amerykańska, aliancka, radziecka, polska, duńska i norweska. Ostatnim statkiem, jaki wszedł do portu gdyńskiego przed Nowym Rokiem, jest poniemiecki parowiec „Preussen“, przybyły z repatriantami, ostatnim zaś statkiem, który wyszedł z portu, był amerykański parowiec „Weseley Bonett“.

ZGON ADAMA DIDURA

KATOWICE (PAP). — Dnia 7 stycznia r. b. zmarł dyrektor Opery Śląskiej, znakomity śpiewak, ś. p. Adam Didur. Urodził się w 1874 r. w Woli Sękowej. Długie lata był członkiem zespołu słynnej „Metropolitain Opera“, dokąd dostęp mieli jedynie najwybitniejsi śpiewacy świata. Ostatnio pełnił funkcję dziekana Wydziału Wokalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach oraz profesora Wyższego Kursu Operowego.

Organizacją pogrzebu zajmie się komitet, złożony z przedstawicieli sfer muzycznych i artystycznych Śląska, który ustali program uroczystości żałobnych.

WYSŁANNIK CZANG-KAI-SZEKA OPUŚCIŁ MOSKWĘ

MOSKWA (Ant. wł.) — Dnia 5-go b. m. opuścił Moskwę wysłannik Czang-Kai-Szeka. Gościa żegnali na lotnisku wyżsi urzędnicy komisariatu ludowego spraw zagranicznych, a mianowicie jeden z członków kolegium komisariatu, następnie kierownik wydziału dalekowschodniego oraz zastępca kierownika wydziału protokolarnego.

W poszukiwaniu nowej wiary
(Co myślą niemcy?)

BERLIN (ZAP). — Niemcy nabierają smaku do kultury. Nie można przejść ulicami Berlina, obramowanymi fasadami martwych kamienic i stosami gruzów, nie spostrzegając afiszów: „Koło studiów literackich“ albo „Wiara i filozofia bramańska“ lub też „Rewanż „sztuki zdegenerowanej“ (wiadomo, że Hitler zakwalifikował jako „sztukę zdegenerowaną“ albo „sztukę judeo-marksistowską“ wszelką próbę malarstwa lub rzeźby nowoczesnej, niezgodnej z pojęciami tradycyjnymi lub jego własnymi). Wieczorami w salonach bez szyb, źle oświetlonych i zimnych zbierają się młodzieńcy i usiłują nawiązać kontakt z poezją światową. Czytuje się tłumaczenia dwóch wielkich poetów podziemnej Francji, Eluarda i Aragona, przed audytorium odzianym więcej niż skromnie, które powtarza ze łzami w oczach: „Dein Name schreib' ich, Freiheit!, wie schön, wie wunderschön... “

W sali, która służy obecnie Deutsches Theater, wystawiono po raz pierwszy przed publicznością niemiecką „Szkołę kobiet“ Moliera. Byli tam studenci i studentki, trochę bladzi, bardzo wyraźnie niedożywieni, którzy śledzili sztukę z tekstem francuskim w ręku — jak jest w zwyczaju w Niemczech przychodzić na koncert ze swoją partyturą. Po przedstawieniu 70-letni starzec, będący najlepszym krytykiem literackim, niemiec Alfred Polgar, powiedział:

„Masz głód, zimno ci, a twoje serce trapi troska, lecz jesteś wolny, nie zapominaj o tym. Więcej znaczy nie mieć pokoju, niż mieć klatkę. Usłyszałeś Moliera. Po 12-tu latach kłamstwa o rasie panów, widzisz restytucję godności i wolności kobiety. To ta wolność (tu wolność kobieca) mści się za prześladowanie i czerpie z upomiężenia nawet swoją wiedzę, swoją subtelność odwetu.“

Brzmiało to zupełnie jak deklamacja jakiegoś Ruchu Oporu, tak było spontanicznie przyjęte.

Poprzez ten zapał, ten płomień szuka młoda inteligencja niemiecka, trzymana w ciemnocie przez 12 lat, nowej wiary, nowych dróg.

Oby tylko szczerze szukała i naprawdę znalazła wiarę właściwą i słuszną. (A. R.)

*

Przeciętny niemiec gotów jest proces norymberski uważać za o tyle słuszny i sensowny, o ile oskarżeni staną się w nim kozłami ofiarnymi w swoistym sensie: ich skazanie uniewinnia, a ich krew oczyszcza jego i cały naród. Winnych jest tylko dwudziestu...

*

Trudno powiedzieć, by niemcy we wszystkich strefach zrozumieli sens pojęcia **okupacji** (nie myślimy tu ani przez chwilę o okupacji w stylu 1939 — 1945 w Polsce). Okazywaną im pomoc w odbudowie traktują jako należną i oczywistą. Przecież sprzymierzeni zniszczyli ich kraj działaniami wojennymi...

*

Angielska — powiedzmy — łagodność wobec niemców jest coraz częściej źle rozumiana przez tych, którzy właściwie zmienili się o tyle, że zdjęli mundury. Wielką np. awanturę ostatnio wywołało żądanie angielskie, by kierownicy administracji niemieckiej byli bezpartyjni. Ludność strefy angielskiej uznała to za dyktatorskie narzucanie jej praw i korzystając z demokratycznej swobody, która się nareszcie cieszy, gorąco protestowała!

*

Najbardziej zezem i z cicha zgrzytając zębami patrzą niemcy na Francuzów. „So eine Frechheit, pardon! Freiheit...“: nie zgadzają się ci Francuzi na rząd centralny, chcą Nadrenię i Ruhrę oderwać...

*

Niemiecka „Volksgemeinschaft“ też trochę kuleje. Poznają jej prawdziwość niemcy, przybywający z Czech, Polski i innych krajów. Witają ich afisze, słowa,... kwaśne miny i puste miski.

*

W śmierć „führera“ ludność niemiecka nie bardzo wierzy. W ogóle w wypowiedziach na jego temat jest dużo powściągliwości. Nawet coraz więcej.

Psioczy się za to (Schweinehund!) na Himmlera. Za to i za owo, ale m. in. jest on na językach, bo ze znalezionych akt gestapo wynika (o skrupulatności niemiecka!), że w przygotowywaniu zamachu na Hitlera w 1944 roku brał również udział Himmler. Tyle, że się w porę wycofał, bo przewidywał, iż zamach się nie uda. Ale zawsze — chciał podnieść rękę na „führera“. Schweinehund!

*

Najsłynniejszy i tak gloryfikowany lotnik niemiecki Mölders i słynny pirat podwodny Prien zostali jednak zamordowani przez gestapo, jak to półgębkiem głosiła plotka w czasie wojny. Prasa niemiecka i niemiecki tłumek aż huczy od dyskusji na ten temat. Cóż dziwnego? Toć to „bohaterzy narodowi“.

Znalezione akta gestapo wykazują niezbicie zgładzenie obu tych asów. Mölders, który był katolikiem, zbyt naraził się swą odwagą cywilną bonzom nazistowskim.

Ponoć też Horst Wessel, pierwsza „ofiara ideowa“ w walce o zwycięstwo narodowego socjalizmu, zginął romantycznie i w czasie bójki między sutenerami.

Stylowa śmierć à la „nazi“. (ZAP) (em)

Konferencja Narodów Zjednoczonych

(Dokończenie ze strony 1-ej)

myślu we wszystkich państwach europejskich stwarza zupełnie nowe warunki polityczne.

Logicznym więc następstwem jest, że prekursor tych haseł, Związek Radziecki staje się jednym z głównych gwarantów powodzenia nowej Organizacji Narodów.

Światu dana jest teraz ostateczna szansa: albo nauczy się żyć ze sobą w zgodzie, albo pogrąży się w odmęcie chaosu, co oznaczałoby kres całego świata cywilizowanego.

Wszystko jednak przemawia za tym, że dobra wola i zrozumienie ducha nowej epoki zwycięży. Cała struktura Organizacji Narodów Zjednoczonych, która obok Rady Bezpieczeństwa przewiduje także utworzenie Rady dla spraw gospodarczych nosi w sobie zapowiedź, że pomyślano o wszystkim, by uniknąć wszelkich możliwych punktów spornych, ewentualnie likwidować je w drodze porozumienia pokojowego.

A skołatana, zapędzona, wyniszczona ludzkość marzy o wiecznym pokoju i ma do niego wszelkie prawo. I w tym duchu udzieli swoim przedstawicielom w Londynie odpowiednich instrukcji.

Opozycja konstruktywna i opozycja złośliwa

„Co na to rząd...? i dlaczego ministrowie nie odwiedzają wsi?...“

Niewątpliwie opozycja jest istotą demokracji, a prawo swobodnego wypowiadania się na zgromadzeniach i w prasie jest jednym z podstawowych praw obywateli w ustroju demokratycznym. Teza ta stara jest jak świat — a wszelkie odchylenia od niej dopuszczalne są jedynie w wyjątkowych okolicznościach, — w okolicznościach zezwalających na czasowe zawieszanie swobód i praw obywatelskich. Okoliczności te przewidziane są we wszystkich niemal konstytucjach, a stosowanie pewnych ograniczeń następuje w interesie bezpieczeństwa publicznego w chwilach, gdy pełna swoboda spowodować może więcej szkody i zła, niż najsurowsza dyktatura.

Znamy to wszystko, jak abecadło i jak tabliczkę mnożenia, których uczą nas od najwcześniejszej młodości.

Opierając się jednak na powyższych zasadach mamy równorzędne prawo krytyki sposobów opozycji i metod, jakie opozycja ta stosuje. Jest to niejako prawo repliki — za którą znowu nie powinna obrażać się opozycja.

Refleksje powyższe nasuwa — ogólnie sprawy biorąc — ostatnia dyskusja między ob. Premierem i Wicepremierem w Krajowej Radzie Narodowej — a równocześnie w mniejszej skali — bo w skali wojewódzkiej — pewnego rodzaju wystąpienia przedstawicieli PSL w jego czołowych organach, „Gazecie Ludowej“ i „Chłopskim Sztandarze“.

Mam przed sobą nr. 43 „Gazety Ludowej“ z dnia 17 grudnia 1945 zatytułowany: „Ratując — żądamy ratunku od Państwa“, w którym między innymi czytamy:

„Ratunku, — trzydziestu pięciu tysiącom dzieci z przyczółka grozi mróz i głód...“ — a dalej, po pobieżnym przedstawieniu znanej — i dla ścisłości — omawianej przez nasz organ wielokrotnie sytuacji ludności i dzieci z terenów przyczółkowych województwa kieleckiego — wezwanie: „my kobiety domagamy się od czynników miarodajnych publicznego wyjaśnienia, dlaczego dopuszczono do tego katastrofalnego stanu i co się robi, aby ten stan się zmienił? Przecież to nie teraz dopiero rozminowano czy spalono tamtejsze wsie, ale wiele miesięcy temu zamilkły działa stojące na tym przyczółku i pogasły łuny pożarów — a objęły tam władze nasze urzędy cywilne. Czy one nie obejrzały tamtejszych terenów i czemu w porę przed mrozami nie wywiozły stamtąd przynajmniej dzieci? Czy nie wiedziano, że w bunkrach i ziemiankach nie jest możliwe przezimowanie ludzi z dziećmi? — Dlaczego dopiero teraz ob. Wojewoda kielecki i tamtejsi starostowie zobaczyli i, ogłaszają, jak pisze C. Poniecki w „Gazecie Ludowej“, że dzieci wyglądają jakby mchem porosłe? A cóż na to Ministerstwo Opieki Społecznej i Ministerstwo Aprowizacji?“ — i t. d.

Gdybym chciał być złośliwy, mógłbym na pytania te odpowiedzieć równorzędnymi pytaniami pod adresem Szanownej Koleżanki po piórze: Gdzie przebywaliście Koleżanko przez cały ten długi okres od pierwszej chwili naszej wolności do połowy grudnia — że nie wiedzieliście nic o sprawach przyczółkowych i doli tamtejszych dzieci — że dopiero teraz zainteresowaliście się losem tych dzieci i losem tych terenów, a co gorsza, że nie wiecie co tam w ogóle zrobiono, i czy byli tam na miejscu nasi starostowie i nasz Wojewoda kielecki?

Ale sprawa jest za poważna, ażeby bawić się w polemikę i chętnie służę Wam wyjaśnieniami:

Od pierwszej niemal chwili po wyjściu okupantów władze nasze, a więc starostowie i wojewoda zajęli się gorliwie terenami przyczółkowymi i robili i robią wszystko, co jest w mocy ludzkiej i w zakresie środków, jakimi w danej chwili dysponowały.

Rozpoczęto od rozminowania pól, które w olbrzymiej większości zostały oczyszczone już w jesieni r. ub., przy czym równorzędnie przystąpiono do dożywiania tamtejszej ludności. Sprawa nie była łatwą, jeżeli zważymy odległości w jakich leżą powyższe wsie i miasteczka od stacyj kolejowych, oraz absolutny brak środków transportowych. Wysłano tam znaczne, jak na nasze możliwości, ilości środków żywnościowych, środków leczniczych, tranu, odzieży z darów UNRRA, kołder, koców i urządzeń szpitalnych.

Wojewoda i starostowie — nie dopiero teraz, jak twierdzi Szanowna Autorka wymienionego wyżej artykułu — „zobaczyli i ogłaszają“ o tym, co się tam dzieje ale odwiedzali i odwiedzają tereny te stale, wzdłuż i wszerz i śpieszyli z wszelkiego rodzaju pomocą, jaka tylko była możliwa.

Poza akcją pomocy żywnościowej i sanitarnej prowadzono intensywnie akcję odbudowy. Wsie tamtejsze otrzymały kredyty budowlane długo i krótko terminowe — kredyty w formie różnorodnej — w nawozach, nasionach, inwentarzu.

Specjalną troską otoczono dzieci z przyczółków, — o których pomyślano w pierwszym rzędzie. Przeprowadzono akcję odświerzbiania, a następnie szczepienia już z wiosną ub. r. — rozesłano część dzieci do przytułków, — których jest w obecnej chwili 52 — (było do wyjścia okupantów 32 — czyli, że zorganizowano 20 nowych). O przesiedleniu dzieci z terenów przyczółkowych do innych, nie zniszczonych powiatów, pomyślano również w porę, — i jeszcze z początkiem jesieni opracowano dokładnie plan — i to właśnie z inicjatywy ob. Wojewody Wiślicza oddawania tamtejszych dzieci rodzinom z powiatów i miast nie dotkniętych wojną. Akcja powyższa rozpoczęta była w porę, — a jeżeli nie przyniosła rezultatów, jakie leżały w intencji inicjatora — to znaczną winę ponosi tu sama ludność, same matki, które niejednokrotnie, kierując się źle zrozumianą miłością macierzyńską wzbraniały się oddać dzieci do innych rodzin.

O wszystkim tym mówiono — o wszystkim tym pisaliśmy — niestety najwidoczniej nasza prowincjonalna prasa nie dotarła do rąk Szanownej Autorki — gdyż w przeciwnym razie oszczędziłaby niewątpliwie surowych zarzutów, że „płacz dzieci, nie dotarł uszu naszych czynników miarodajnych“.

Co najważniejsze, nikt z nas tu w kieleckim, nie uważa, że wypełniliśmy i wyczerpaliśmy wszelkie możliwości: przeciwnie. Robimy dalej wszystko, co leży w naszych możliwościach. Dary z UNRRA płyną tam dalej — i to w znacznie większych ilościach, niż poprzednio. Wojewoda zamianował specjalnego pełnomocnika do spraw opieki nad dziećmi z przyczółka — i każdą niemal chwilę wolną od innych zadań — a jest ich jak zresztą w całej Polsce olbrzymia ilość — poświęca właśnie tym sprawom — spotykając się niejednokrotnie z zarzutami, że zbyt wiele czasu poświęca wsi, kierując się sentymentami pochodzenia i t. p.

Reasumując — może przydługie wywody — pozwolę sobie zauważyć, że my tu w kieleckim będziemy zadowoleni, jeżeli rozmówki nasze prasowe wywołają zdrową reakcję i zachęcą za przykładem Warszawy całą Polskę do wykazania pomocy najniewinniejszym ofiarom wojny — mamy jednakże prawo żądać, ażeby krytyka pod naszym adresem była naprawdę rzeczowa i oparta na dokładnym zaznajomieniu się ze stanem faktycznym, a nie na nieprzemyślanych zapytaniach — mających wszelkie cechy złośliwości — o którą nie chciałbym podejrzewać przedstawicielki opozycji — nie w 50 — ale nawet w 20 proc...

Dr. Ł.

KRONIKA

Zjednoczenie Przemysłu Miejscowego rozszerza swą działalność

Na terenie Częstochowy oraz powiatu urzędowała ostatnio komisja, składająca się z przedstawicieli Zjednoczenia Przemysłu Miejscowego w Kielcach, delegatów partyj politycznych oraz Związków Zawodowych. Zadaniem komisji było przejęcie szeregu zakładów przemysłu większego i średniego w skład Zjednoczenia Przemysłu Miejscowego. Po przeprowadzeniu odpowiednich lustracyj w zakładach przemysłowych komisja wyznaczyła w każdym z zakładów kierowników, którzy będą urzędowali pod nadzorem Zjednoczenia w Kielcach. (h.)

Zasiłki dla lekarzy

Począwszy od dnia 1-go grudnia 1945 r. naczelnicy Wojewódzkich Wydziałów Zdrowia wypłacają bezzwrotne zasiłki osiedleńcze lekarzom w kwocie 8.000 zł i pomocniczemu personelowi sanitarnemu (położnym felczerom, pielęgniarkom dyplomowanym) w kwocie 2.000 zł oraz ewentualny zwrot kosztów podróży.

Zasiłki te są przeznaczone dla osiedlających się w bardziej zniszczonych powiatach województw centralnych: białostockiego, kieleckiego, rzeszowskiego, warszawskiego (Maków, Ostrołęka, Przasnysz, Stopnica, Kozienice itd.).

Przewidziane są również remuneracje dla lekarzy i personelu pomocniczego, już pracującego w wyżej wymienionych powiatach.

Groby masowe na terenie Polski

Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna w Krakowie przystępuje obecnie do rejestrowania i opisywania grobów masowych na terenie Polski, pochodzących z okresu zbrodni niemieckiej.

Komisja zwraca się z apelem do społeczeństwa, ażeby o wszelkich grobach masowych donosiło Komisji Historycznej w Krakowie, Długa 38.

Z Koła Warszawian

W myśl art. 9 Ustawy z dnia 15. 3. 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 162) „Koło Warszawian“ podaje do wiadomości publicznej, iż zbiórka uliczna, przeprowadzona w dniu 16 grudnia 1945 r. na terenie m. Częstochowy, dała Zł 18.906,40. Cała ta suma została zużyta na żywność do paczek świątecznych dla biednych członków Koła, które zostały rozdane w dniu 23 grudnia 1945 r. na „Choince“, urządzonej dla warszawiaków w sali Straży Pożarnej w Częstochowie.

*

Na balu „Koła Warszawian“ w dniu 5 stycznia b. r. w „Polonii“ znaleziono pierścionek złoty męski, który można odebrać za udowodnieniem w bufecie „Polonii“ u p. Bulskiego.

Uwaga księgowi!

W sobotę, dnia 12-go b. m. o godz. 17-ej w gmachu Liceum Handlowego przy ulicy Handlowej Nr. 14 w sali Nr. 4 odbędzie się dla słuchaczy I kursu informacyjno-dyskusyjnego pierwszy wykład na temat jednolitego planu kont, obowiązującego od dnia 1 stycznia b. r.

Osoby, które pragnęłyby wziąć udział w tym kursie, a nie zapisały się jeszcze, mogą to uczynić we wskazanym powyżej dniu przed wykładem.

Zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Tymczasowy Zarząd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości termin Walnego Zebrania, które odbędzie się w sobotę, dn. 12 b. m. o godz. 16-ej w Pow. Radzie Zw. Zawodowych (Aleja 43).

Na porządku dziennym będą poruszone sprawy bardzo ważne.

Prosimy wszystkich członków i sympatyków o liczne przybycie.

Deklaracja programowa Związku Walki Młodych

Jesteśmy młodym pokoleniem epoki wielkiego przełomu. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, w której władza należy do całego narodu, należy do mas ludowych.

W naszej dobie, w naszych oczach dokonuje się wielkie dzieło: powstaje Polska, w której decydującą siłą jest lud: robotnik, chłop, inteligent pracujący. Polska bez obszarnictwa, bez wielkiego kapitału.

W naszej dobie, w naszych oczach, Polska dokonuje wielkiego zwrotu w swej polityce zagranicznej: wraca na tory polityki Piastów i polityki Grunwaldu — polityki sojuszu narodów słowiańskich przeciwko niemieckiej zaborczości, polityki, której dzisiejszym wyrazem jest sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, powraca nad Bałtyk, nad Odrę i Nisę Łużycką, obejmuje w swe posiadanie prastare ziemie piastowskie, od tylu wieków pozostające pod panowaniem niemieckim.

W naszej dobie, w naszych oczach, budując Polskę ludową, Polskę demokratyczną, naród polski zakłada fundamenty pod Polskę dobrobytu mas ludowych, pod Polskę społecznej sprawiedliwości, pod Polskę, która nie będzie znała wyzysku człowieka przez człowieka. Zakłada je w niesłychanie ciężkich warunkach powojennego zniszczenia, w chwili, gdy w gruzach leży znaczna część naszych miast ze stolicą na czele, gdy niemiecki okupant pozostawił nam w spadku wyniszczone rolnictwo i spustoszałe fabryki. Zakłada je — wbrew wszystkim tym trudnościom w wielkim bohaterstwie pracy, równym bohaterstwu walki zbrojnej, toczonej o wyzwolenie kraju.

Przed nami — młodzieżą wyzwalającej się ludowej Polski — otwierają się szerokie perspektywy dostępu do wiedzy i dobrobytu — perspektywy, jakich nie znała olbrzymia część młodzieży Polski przedwojennej. My synowie i córki mas ludowych, młodzi robotnicy, chłopi i inteligenci walczyliśmy o taką Polskę w szeregach partyzanckich i w zwartych szeregach odrodzonego Wojska Polskiego. Dziś Polska ta odrodziła się zniszczona i biedna. Tak, jak przedtem wymagała ona naszej krwi dla wywalczenia niepodległości narodu, tak dzisiaj żąda Ona naszego potu, naszej ciężkiej, ofiarnej, wytrwałej pracy w trudnych nieraz warunkach powojennych, przy wielkich brakach i niedostatkach życiowych — przy pracy dla odbudowy gospodarczej kraju, dla zapewnienia dobrobytu narodu. Jak wpierw obowiązek walki o Polskę, tak dziś obowiązek pracy dla Polski — staje przed młodzieżą polską.

Ten obowiązek chcemy spełnić. Chcemy wziąć czynny udział w budowaniu Polski, chcemy nieść w to budownictwo cały nasz zapał, cały rozmach naszych młodych ramion, całą naszą tęsknotę za życiem godnym człowieka. Wiemy, że wysiłkiem naszych mięśni i myśli wykujemy nowe [illegible] naszej Ojczyzny, wykujemy lepszą przyszłość dla każdego z nas.

W Związku Walki Młodych gromadzimy się w zwarte szeregi młodych budowniczych nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Fraszki i wierszyki

Niewiniątko

Gdy czytam sobie
O tym procesie,
Łza błyszczy w oku
I serce rwie się.

Myśmy myśleli,
Że oni inni,
A oni wszyscy
Tacy niewinni!

Franki i Keitle
I Ribbentropy,
To wszystko takie
Morowe chłopy!

Więc myślę: — Skoro
T a c y n i e w i n n i,
To zamiast siedzieć — — —
Wisieć powinni!!!

B. B.

—o—

Swawolna pisownia

Między „patria“ i „partia“ jest niewątpliwie różnica, widoczna zarówno dla Kiepury, właściciela „Patrii“, jak i członków rozmaitych partii. Podobnie słowa „repatriant“ czy „repatriacyjny“, jasne i zrozumiałe dla każdego, nie są równoznaczne ze słowami „repartiant“ czy „repartiacyjny“, ogólnie niejasnymi i niezrozumiałymi, tym niemniej używanymi jak na to wskazuje szyld na stacji w Radomiu: „Polski Urząd Repartiacyjny“.

Ogromne litery owego szyldu z dala już informują repatriantów o istnieniu w Radomiu specyficznej i bardzo rzadkiej odmiany P.U.R.-u.

*

Apel do kobiet

W dniu 13 b. m. o godzinie 16-ej po poł. w sali Rady Zw. Zaw. w Częstochowie — II Aleja Nr. 43, odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Kobiet, na którym ref. organizacyjny Ligi Kobiet wygłosi ob. Jani Maria, ref. Choroby zawodowe wygłosi ob. dr. Lewicki. Z uwagi na ważność zagadnień Komitet Organizacyjny Ligi Kobiet prosi o masowe przybycie kobiet.

Uwaga Członkowie dzielnicy P. P. S. w Rakowie

W dniu 11 stycznia (piątek) o godz. 4.30 w Świetlicy Org. Mł. TUR przy ul. Limanowskiego 49, odbędzie się Żywa Gazetka dla członków i sympatyków PPS, Org. Mł. TUR i RKS Raków.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Konferencja b. więźniów obozów koncentracyjnych w Warszawie

W związku z powstającym ogólnopolskim i międzynarodowym Związkiem b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych oraz mającym się odbyć w początkach lutego również ogólnopolskim i międzynarodowym zjazdem tychże więźniów, w Warszawie odbędzie się w dniu 10 b. m. konferencja prezesów i delegatów wszystkich organizacyj lokalnych b. więźniów z terenu całej Polski. Na tę konferencję z ramienia Koła na pow. i m. Częstochowę Zw. b. Więźniów Id.-Polit. 1939 — 1945 udaje się 3-osobowa delegacja w składzie: prezes mec. Zygmunt Chołdyk, wiceprezes red. Juliusz M. Zagórski i sekretarz mjr. Jan Studencki. Delegacja po powrocie z Warszawy złoży sprawozdanie z konferencji na Walnym Zebraniu Koła na pow. i m. Częstochowę w dniu 13 b. m. o godz. 11,30 w sali Starostwa.

Szczęście czeka na Ciebie w kolekturze „Orbis“

Jak nas informują, w kolekturze „Orbis“ są do nabycia losy 46-ej Loterii Klasowej. Kolektura jest czynna od godz. 8-ej rano do 18-ej bez przerwy. Ciągnienie 15 b. m.

Zamówienia można uskuteczniać telefonicznie.

Nocne dyżury aptek

W tygodniu od dn. 7.I do dn. 13.I 1946 r. dyżurować będą apteki:

Br. Frydego — III Aleja 50,

J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza 44,

K. Lembke — Raków, ul. Limanowskiego tylko od godz. 8 do 19-ej.

—o—

Wyjaśnienie

W sprawie notatki umieszczonej w numerze 262 „Głosu Narodu“ z dnia 28. grudnia 1945 r., informuje nas ob. T. Żucki, właściciel Zakładu Kamieniarskiego, że tablica, o której wspomina autor notatki, została przywieziona do pracowni T. Żuckiego w celu wyrycia na niej 10-ciu nazwisk rozstrzelanych. Nazwiska te są wyryte, nie ma jednak kogoś, kto by za robotę tę zapłacił.

Podziękowanie

Komenda Miasta Milicji Obywatelskiej w Częstochowie składa tą drogą Komitetowi Imprez przy Miejskim Urzędzie Informacji i Propagandy w Częstochowie, podziękowanie za urządzoną gwiazdkę dla dzieci funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

—o—

Dalsze ogniwa łańcucha stypendialnego dla studentów W. S. A. H.

Firma „Elektrodyn“ deklaruje 5.000 zł. na r. 1946 i wzywa „Elibor“ do dalszej akcji.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Teatry Miejskie — sala duża „Pastorałka" L. Schillera

Dziś w czwartek 10 b. m. o godz. 18.30 misterium ludowe w 2 obrazach L. Schillera p. t. „Pastorałka" w wykonaniu zespołu Tacjanny Wysockiej. Muzyka L. Schillera i J. Maklakiewicza. Reżyseria, choreografia i chóry Tacjanny Wysockiej. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tego widowiska.

„Grube ryby" M. Bałuckiego już jutro 11 b. m.

Klejnot polskiej twórczości dramatycznej, przemiła 3 aktowa komedia M. Bałuckiego „Grube ryby" przedstawiony będzie na górnej scenie naszych Teatrów już jutro 11 b. m. o godz. 18.30. Reżyseruje B. Orliński. Dekoracje i wystawę projektował Wł. Wagner. Doskonałą obsadę stanowią: Dobrzańska, Kalinowska, Marso, Pachońska, Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Orliński, Paluszkiewicz i Szymkowski. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła.

Sala Kameralna „Święty Płomień" W. Maughama.

Dziś, w czwartek 10 b. m. o godz. 18.30 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem frapująca sztuka w 3 aktach znakomitego angielskiego pisarza W. Sommerset Maughama „Święty płomień". Obsada premierowa. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Mise en scene Wł. Wagnera.

Recital fortepianowy prof. Stanisława Chętkowskiego

Dnia 11 b. m. o godz. 18.30 w sali kameralnej Teatrów Miejskich odbędzie się recital fortepianowy prof. Stanisława Chętkowskiego, który wykona szereg utworów Chopina, wśród nich wiele rzadziej wykonanych. Poza tym utwory: Bizeta w opr. Moszkowskiego (parafraza). Albeniza-Navarra, Albeniza-Godowskiego, Liszta i wiele innych.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej do 12-ej i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Ceny biletów bez zmian, z tym, że na Akcję Pomocy Zimowej kasa będzie pobierała od 2 zł. do 5 zł.

Dzisiejszy odczyt w Klubie Literackim

Dziś w czwartek, dn. 10 b. m., o godz. 19 w sali Biblioteki Miejskiej odbędzie się odczyt Janiny Jankowskiej-Oryńżyny p. t. „Swojszczyzna w odbudowie".

Bilety wejścia w Bibliotece Miejskiej, II Aleja Nr. 22, od godz. 10-ej do 12-ej i od godz. 16-ej do 19-ej.

Pierwszy popularny koncert dla robotników

(j) W sobotę, dnia 5 stycznia b. r. w sali koncertowej Miejskiej Orkiestry Symfonicznej odbył się pierwszy z serii popularnych koncertów dla robotników, zatrudnionych w przemyśle na terenie naszego miasta. Do przybyłych robotników przemówił referent Miejskiego Urzędu Inf. i Prop. ob. Jurek, podnosząc obywatelskie stanowisko członków orkiestry z prof. S. Jarzębskim na czele, którzy zgodzili się urządzać specjalnie dostępne koncerty dla robotników częstochowskich za minimalną opłatą. O znaczeniu muzyki w życiu narodu oraz o wielkich polskich kompozytorach krótką prelekcję wygłosił profesor S. Jarzębski. Orkiestra wykonała utwory Moniuszki, Niewiadomskiego i innych. — Robotnicy burzą oklasków wynagrodzili ob. Garztecką-Jarzębską, która wykonanymi pieśniami zdobyła słuchaczy.

Jak się dowiadujemy, koncerty takie będą się odbywać w każdej większej fabryce, a dla mniejszych warsztatów pracy są specjalnie na ten cel przygotowane sale. Jest to poważny krok naprzód w dziele udostępnienia masom pracującym wszystkich zdobyczy kulturalnych. W najbliższy czwartek koncert taki odbędzie się w Świetlicy fabr. Union Textile.

„Żywa Gazetka"

Komitet Miejski PPS w Częstochowie komunikuje, że w sobotę, dn. 12 stycznia b. r., o godz. 17-ej, odbędzie się w lokalu własnym, Kopernika 6 (sala konferencyjna I piętro) „Żywa Gazetka", na którą zaprasza członków Partii, O. M. TUR, R. K. S. „Skra", Stow. b. Więźniów Politycznych i sympatyków. W programie część artystyczna. Obecność obowiązkowa.

Witamy karnawał w Literackiej

Pod tym hasłem odbędzie się w sobotę 12 b. m. całonocna zabawa taneczna w Kawiarni Literackiej. Będzie to — jak zwykle — miła i sympatyczna impreza rozrywkowa, tym bardziej, że dyrekcja Literackiej przygotowuje dla swych bywalców i sympatyków moc niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie zespół jazzowy M. Raczyńskiego. Jak się dowiadujemy, zarząd Kawiarni Literackiej zamierza w najbliższym czasie wprowadzić — na sposób warszawski — popołudniowe five'y, co da możność mieszkańcom Częstochowy spędzenia wolnych popołudni niedzielnych przy muzyce i tańcu.

Również miłą niespodzianką dla sympatyków Literackiej będą „Podwieczorki przy mikrofonie", ale... o tym, już następnym razem!

Koncert w Drukarni Państwowej Nr 1

W dniu 9 b. m. w godzinach południowych odbył się w zakładach Drukarni Państwowej Nr 1 koncert orkiestry pod dyrekcją Mariana Raczyńskiego, w osobach Leopolda Jałowieckiego, Romana Zwierzyńskiego, Teodora Turka i Edwarda Siwczaka, dla pracowników tychże zakładów i redakcji „Głosu Narodu". W koncercie wzięła również udział pracownica zakładów Olga Jacijówna, której miły, melodyjny śpiew uzyskał ogólny aplauz słuchaczy.

Koncert ten wywołał żywe zainteresowanie i spotkał się z uznaniem pracowników; należy sądzić, że i inne zakłady pracy również postarają się w taki czy inny sposób o urozmaicenie życia i dostarczenie godziwej kulturalnej rozrywki szerokim rzeszom pracujących.

Repertuar kin

„Wolność" i „Polonia" — „Mały Tarzan". „Bałtyk" i „Tęcza" — „Cztery serca", film produkcji sowieckiej.

*

50% ilości miejsc w każdym kinie codziennie i na każdy seans jest przeznaczonych dla ludzi pracy, zrzeszonych w związkach zawodowych, dla młodzieży szkolnej i wojska, z tym, że 40% będą otrzymywać zrzeszeni, a 10% wojsko i młodzież szkolna. Owe bilety będą kosztować od 5 do 20 zł, a rozsprzedażą ich zajmie się Rada Związków Zawodowych.

Zakopane w cyfrach

Do Zakopanego można się dostać względnie łatwo, jest ono bowiem oddalone od Krakowa zaledwie o sto kilka kilometrów, a wiedzie do niego doskonała autostrada. Pomiędzy Krakowem i Zakopanem krąży nieustannie pokaźna ilość samochodów, zabierających pasażerów i bagaże. Postój ich znajduje się w Krakowie na Małym Rynku (za Kościołem Mariackim), skąd wyruszają codziennie między godziną 13 i 14. Również codziennie kursują wygodne autobusy P. K. P., wyjeżdżające z Krakowa z Placu św. Ducha o godz. 8-ej rano i o godz. 14.30. Z Krakowa kursują codziennie trzy pociągi w godzinach 4.44, 15.55 i 22.07.

Przybywający do Zakopanego na czas krótki mają do rozporządzenia trzy hotele, „Morskie Oko". „Europejski" i „Sport". Hotel „Morskie Oko" urządzony jest na europejską skalę, posiada ogrzewanie centralne, ciepłą i zimną wodę, — „Europejski" uruchomiony jest częściowo, a „Sport" Karpowicza — całkowicie.

Cudownie położony na Kalatówkach „Hotel Górski" P. T. N. już działa i już gościł zachwyconych przybyszów zagranicznych.

Przybywający na czas dłuższy mogą wybierać wśród 79 pensjonatów w zupełności przygotowanych i zaopatrzonych w opał. W liczbie tej mieści się 26 pensjonatów I kategorii, 20 II-giej i 33 III-ciej wedle klasyfikacji przedwojennej. Z dniem każdym uruchamia się nowe.

Poza tym czynne są na terenie Zakopanego na Bystrem i w Jaszczurówce 33 domy wypoczynkowe. Dwa wielkie sanatoria są już w ruchu. Sanatorium Czerwonego Krzyża na Chramcówkach pobiera za pełne utrzymanie, ze znakomitą opieką lekarską 160 zł. (Konieczne jest jednakże przywiezienie z sobą koca, poduszki i dwóch zmian bielizny). Wspaniałe sanatorium Z. N. P. na stoku Gubałówki zostało doprowadzone do przedwojennego stanu.

Ilość lekarzy-specjalistów wynosi 34-ch, dentystów jest w Zakopanem 8-miu.

W miesiącu grudniu odbyły się następujące imprezy narciarskie.

16 grudnia — slalom na Kalatówkach, 22 grudnia — bieg na 10 kilometrów, 23 grudnia — skoki treningowe, 26 grudnia — konkurs skoków o memoriał wspaniałego narciarza, ś. p. Bronisława Czecha, 30 grudnia — konkurs skoków, 31 grudnia — bieg rozstawny 4 x 10 km o mistrzostwo Polski.

Prócz tych odbył się cały szereg imprez innych jak: zawody łyżwiarskie, festyny na lodzie, zjazdy saneczkowe, zawody hockeyowe i t. d.

Informacji udziela Wydział Uzdrowiskowy Zarządu Miejskiego Zakopane, ul. Krupówki, tel. 12-66, 13-32 w godz. 8.30 - 15.

—o—

„Konkurs „Świtu"

Tygodnik „Świt" ogłasza konkurs na napisanie utworu na jeden z podanych tematów:

1) życiorys robotnika,
2) życiorys chłopa,
3) terror w czasie okupacji na wsi lub w mieście,
4) wspomnienie z ruchu konspiracyjnego lub partyzantki.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy „Świtu", nie będący członkami PPR. Każdy może napisać dowolną ilość prac na jeden lub wszystkie z podanych tematów. Nadesłane i zakwalifikowane prace będą drukowane na łamach „Świtu".

Sposób pisania i błędy nie będą wpływały na ocenę — chodzi tylko o dokładny opis faktów.

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa 15 lutego 1945 r.

Najlepsze prace będą nagrodzone.

Dotąd ofiarowali nagrody: Komitet Wojewódzki PPR w Kielcach — 5.000 złotych, wojewoda kielecki mjr. Eugeniusz Wiślicz-Iwańczyk — 5.000 złotych.

Adres redakcji: Kielce, Sienkiewicza 64.

SPORT

Walne Roczne Zebranie RKS „Skra"

W niedzielę 13 b. m. w lokalu własnym przy ul. Kopernika 6 o godz. 10.30 w pierwszym, a o godz. 11-ej w drugim terminie odbędzie się Walne Roczne Zebranie Robotniczego Klubu Sportowego „Skra".

Wobec ważności zebrania proszeni są o przybycie wszyscy członkowie klubu.

Wielka impreza narciarska „O Puchar Pokoju"

W dniach od 26 lutego do 3 marca b. r. odbędą się w Jeleniej Górze i Karpaczu Wielkie Międzynarodowe Zawody Narciarskie „O Puchar Pokoju" p. n. Silesiada r. 1946. Na powyższe zawody zapowiedzieli swój przyjazd Kanadyjczycy. Powyższa impreza jest pierwszą zakrojoną na wielką skalę imprezą narciarską, która będzie miała miejsce na Ziemiach Odzyskanych.

Adres dla zgłoszeń: Komitet Silesiady r. 1946, Jelenia Góra, Plac Prezydenta Bieruta 3.

Wiadomości różne

Mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się w Krakowie w dniach 25 — 30 stycznia, staraniem Krakowskiego Związku Hokeja Lodowego. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 15 b. m. W rozgrywkach wezmą udział mistrzowie poszczególnych okręgów, a więc Cracovia, Piast, LKS, Pomorzanin, a z Poznania Warta lub Lechia. Gdyby w Częstochowie zawiązany był w dniach najbliższych okręgowy związek hokejowy, drużyna częstochowska również mogłaby wziąć udział w mistrzostwach, z małymi prawdopodobnie szansami, natomiast z wielkimi możliwościami zdobycia doświadczenia i korzyści technicznych.

*

W konkursie skoków na Krokwi w Zakopanem zwyciężył Stanisław Marusarz, osiągając długości 60 i 55 metrów. Konkurs wspomniany wykazał, że narciarstwo polskie dysponuje doskonałym, młodym narybkiem.

*

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ustanowił trzy stopnie nauczycieli piłkarstwa: trener, instruktor i przodownik.

*

Bokserzy Slavii (Ruda Śl.), którzy latem ub. roku ulegli CKS-owi 5:9, pokonali drużynę ZWM Świętochłowice 12:6.

*

Gość Częstochowy sprzed paru dni, pięściarska ósemka Siemianowiczanki, przegrała z zespołem Polonii (Bytom) 7:9.

*

W hokeju lodowym Cracovia pokonała Piast (Cieszyn) 9:1 i 16:0. Bohaterem obu meczów był Urson, który niedawno powrócił ze Szwajcarii i wykazał błyskotliwą technikę.

*

Jesienne rozgrywki ligi czechosłowackiej oglądało 600.000 widzów.

*

Polski Związek Bokserski prowadzi pertraktacje ze Związkiem Radzieckim oraz państwami skandynawskimi o rozegranie spotkań reprezentacyjnych.

*

Ministerstwo Pracy postanowiło reaktywowanie Związku lekarzy sportowych — specjalistów w leczeniu schorzeń sportowców, nabytych przy uprawianiu danych gałęzi sportu.

Argentyna — Brazylia 4:3

W meczu piłkarskim Argentyna pokonała Brazylię 4:3 wobec 110.000 widzów.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Drukarni Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.